

ANNA WRÓBEL

*Problem podmiotowości politycznej kobiet
w polskim życiu publicznym*

Problem of subjectivity of woman politicians in Polish public life

1. WSTĘP

Obserwując toczącą się debatę publiczną, można by sądzić, iż problem podmiotowości kobiet w Polsce nie występuje. Nawet jeśli czasem przez świat mediów próbuje przebić się jakaś informacja, odnosi się wrażenie, że kwestia ta jest marginalna i niezbyt istotna z punktu widzenia życia społecznego. Odmiennie jest to jednak postrzegane przez środowiska kobiece. W ostatnim czasie pojawia się coraz więcej publikacji w języku polskim na ten temat. Mam tu na myśli między innymi prace Małgorzaty Fuszary¹, czy Renaty Siemieńskiej², które poruszają problem kobiet w polskim życiu publicznym.

Polacy od 1989 roku posiadają demokratyczne państwo, lecz pomimo tego wciąż niewiele kobiet znajduje się w polskim życiu publicznym. Na przykład w Sejmie w dalszym ciągu stanowią one jedynie 20 procent. Jednak problem podmiotowości kobiet w Polsce nie polega tylko na ich niewielkiej liczbie w parlamencie, czy na ważnych stanowiskach publicznych, lecz na braku szerszej dyskusji na ten temat. Jeśli nawet pojawiają się tego typu informacje, budzą one zazwyczaj uśmiech na twarzach rozmówców. Polska nie jest jedynym krajem europejskim, w którym kobiety są niedoreprezentowane w życiu publicznym. Różnica między Polską a innymi państwami polega na tym, iż coraz częściej kraje europejskie starają się wprowadzać

¹ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Warszawa 2006.

² R. Siemieńska, *Płeć, wybory, władza*, Warszawa 2005.

rozwiązania, które miałyby na celu zmianę tej sytuacji. Dążą one do tego, aby kobiety stanowiły połowę bądź co najmniej 40 procent w parlamencie i w innych organach władzy³.

Oczywiście pisząc o problemie podmiotowości kobiet w Polsce, można by mówić także o ich sytuacji na rynku pracy, sposobie zatrudniania, ich niewielkiej liczbie na kierowniczych stanowiskach, czy gorszych wynagrodzeniach. Jednak w tej pracy problem kobiet traktuję znacznie bardziej wyrywkowo. Dotyczy ona tylko niskiego udziału kobiet w polskim życiu publicznym. Szczególnie w tym kontekście przyjrę się dwóm kwestiom. Po pierwsze utrzymującej się niewielkiej liczbie kobiet w organach władzy, czyli w parlamencie, a także wśród polskich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Po drugie zajmę się faktem, iż sama dyskusja na ten temat ma problem na zaistnienie w szerszym życiu publicznym.

Chciałabym zatem spróbować zastanowić się, czym tak naprawdę jest problem podmiotowości kobiet w Polsce oraz z czego wynika. Co wpłynęło na obecną sytuację kobiet w polityce? Przedstawię także udział kobiet w polskim życiu publicznym i porównam go z tendencjami, jakie występują w Europie. Przyjrę się także rozwiązaniom proponowanym przez kraje europejskie w kontekście programów wyborczych polskich partii politycznych. Nie sposób w tak krótkim artykule szczegółowo opisać wszystkie elementy związane z tym zagadnieniem. Zastanowię się jednakże nad tym, w jaki sposób postrzegane są kobiety przez polskie partie polityczne w programach wyborczych. Spróbuję również odpowiedzieć na pytanie, czy dostrzegają one w ogóle problem kobiet? A jeśli tak, to czy proponują sposoby jego rozwiązania?

2. ANALIZA

Bardzo często szukając przyczyn nierówności społecznych, próbuje się je tłumaczyć późnym wprowadzeniem prawa wyborczego dla kobiet. Zatem długi okres nieobecności kobiet w polityce spowodował, że sam fakt przyznania kobietom prawa wyborczego jeszcze nie zmienił ich liczby w parlamencie⁴. Rzeczywiście kobiety w Polsce uzyskały prawo do głosowania dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. W kolejnych parlamentach w okresie dwudziestolecia międzywojennego stanowiły średnio 2 procent w izbie niższej i 5 w izbie wyższej⁵, zatem rzeczywiście było ich niewiele. Uważam fakt, że kobiety tak późno uzyskały prawo do głosowania, za bardzo istotną przyczynę ich niskiego udziału w życiu publicznym, ale nie jedyną. Sądzę, iż bardzo istotne są polskie tradycje kulturowe. Rola kobiety, również w życiu publicznym,

³ Równość kobiet w polityce jest rozumiana w tym artykule, jako sytuacja w której kobiety stanowią co najmniej 40 % w różnych gremiach władzy.

⁴ W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, Kraków–Warszawa 1998, s. 265. Sugerował to J. Radcliff- Richard.

⁵ J. Bator, *Brzydkie słowo*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 149, s. 26.

ukształtowana została w Polsce przez cztery najważniejsze tradycje: kulturę szlachecką, walkę o niepodległość, katolicyzm i powojenne przeobrażenia komunistyczne.

Kultura szlachecka odegrała w tej materii dość dwuznaczną rolę. Biorąc pod uwagę ówczesny okres, możemy mówić o łagodnym patriachalizmie⁶. Kobiety posiadały pozycję względnie silną. W wyższych warstwach wносиły dość okazały posąg, zachowując prawo do współdecydowania o nim. Ponadto ideał wolności szlacheckiej podkreślał istotę niepodległości państwowej, udział we władzy (przywilej ten przez prawa wyborcze był zarezerwowany dla mężczyzn), a także akcentował ważność praw obywatelskich. Utożsamianie wolności z niepodległością – dobrem wspólnym – pomogło kobietom włączyć się w walkę o jej odzyskanie, a tym samym wprowadziło kobiety w sferę publiczną poprzez tę walkę.

Należy podkreślić, iż kobiety oczywiście były mężczyznom podporządkowane. Jednak zasada równości regulowała stosunki między rodzinami szlacheckimi. To mogło pełnić funkcje obronne wobec kobiety. W wyniku czego w przypadku konfliktów małżeńskich rodzice mogli interweniować w obronie córki. Poza tym kobieta co prawda nie mogła dziedziczyć po mężu, lecz pod jego nieobecność lub w razie śmierci zarządzała majątkiem. Dało to podstawę do samodzielnej i indywidualistycznej pozycji kobiety. „Z drugiej strony »presja zawartego w nim, łagodnego patriachalizmu« odwołująca się do postrzegania świata, w kategoriach wspólnoty rodowej, stanowej, ojczyźnianej, była równocześnie punktem wyjścia przyszłych uwikłań kobiet w heroiczną rolę matki Polki»⁷.

Walka o niepodległość stworzyła mit matki Polki. Spowodowane było to tym, iż kobiety odgrywały w okresie zaborów bardzo szczególną rolę. Zajmowały się wychowaniem dzieci w duchu patriotyzmu, poszanowania tradycji. Bardzo często same musiały zajmować się domem, majątkiem, dziećmi, kiedy to na przykład mąż walczył czynnie o niepodległość. Ów mit stworzył obraz kobiety o charakterze moralno-emocjonalnym; silnej, lecz związanej z rodziną. W wyniku tego inne zachowanie kobiety zostałyby potępione.

Kolejny czynnik kształtujący rolę kobiet to utrata niepodległości. To właśnie pod zaborami można zaobserwować „narodziny polskiego feminizmu, który łączy się wcześniej z warszawską grupą Entuzjastki (1840–50), Narcyzy Żmichowskiej»⁸. Należy zauważyć, iż w tym samym czasie w innych krajach europejskich na przykład w Anglii kobiety stworzyły silny ruch, który walczył o uzyskanie praw wyborczych dla kobiet. Natomiast na ziemiach polskich ta specyficzna sytuacja sprawiła, iż kobiety nie wypowiedziały walki mężczyznom. Konfrontacja z mężczyznami była niemożliwa, najważniejsze było odzyskanie niepodległości. W wyniku czego w Polsce nie ukształtował się ruch emancypacyjny na szeroką skalę. Jedynym przeciwnikiem

⁶ Za: A. Titkow, *Kobiety pod presją. Proces kształtowania się tożsamości*, [w:] A. Titkow, H. Romański (red.), *Co znaczy być kobietą w Polsce*, Warszawa 1995, s. 11.

⁷ *Ibid.*, s. 13.

⁸ J. Bator, *op. cit.*, s. 26.

politycznym Polaków, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, były państwa zaborcze. W związku z tym tylko z nimi należało walczyć o swoje prawa, czyli o niepodległość.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kobietom przyznano prawo wyborcze. Tak naprawdę dopiero międzywojnie przyniosło rozkwit ruchów emancypacyjnych. Samo prawo wyborcze nie doprowadziło oczywiście do równouprawnienia, jednak w owym okresie zwiększyła się świadomość kobiet, pojawiały się liczne organizacje kobiece o różnym profilu. Bujnie rozwijała się także prasa kobieca, czemu kres przyniosła II wojna światowa.

Następny czynnik, który wpłynął na rolę kobiety w Polsce, to katolicyzm. Przez długie wieki nie przewidywał on dla niej innego miejsca niż dom czy klasztor. Norma dla kobiety stał się heroizm, gotowość do ofiar i poświęceń. Na tym tle emancypacja była tematem tabu. Kobieta katolicyzmu widziana jest na tle rodziny, najlepiej wielodzietnej, podporządkowanej mężowi i dzieciom. Do życia publicznego kobieta wchodziła w wyjątkowych sytuacjach. Ten schemat nie uległ większym zmianom do dnia dzisiejszego⁹. Oczywiście współczesny Kościół nie deprecjonuje pozycji kobiety, ponieważ odgrywa ona jego zdaniem bardzo ważną rolę i nie zabrania on kobietom wkraczania w sferę polityki. Jednak najważniejsza rola kobiety w kontekście społecznym sprowadza się do bycia dobrą żoną i matką, dopiero w następnej kolejności może ona wkroczyć w sferę publiczną. Taki model kobiety jest prezentowany właśnie na lekcjach religii we współczesnej polskiej szkole.

Nie odpowiada to na zasadnicze pytanie, dlaczego akurat w Polsce Kościół katolicki odgrywa tak ważną rolę, co z innymi katolickimi krajami europejskimi, takimi jak chociażby Hiszpania, które w ostatnich latach zwracają szczególną uwagę na kwestię udziału kobiet w życiu publicznym¹⁰. Nie sposób wyjaśnić tego w tak krótkim artykule, nie jest to także moim celem. Pragnę jedynie zasygnalizować, iż jest to jeden z elementów wpływających na problem kobiet w Polsce, lecz nie jedyny. Na uwagę zasługuje także fakt, że Kościół w Polsce w ogóle odgrywa ważną rolę jako czynnik kształtujący życie społeczne, nie dotyczy to tylko problemu kobiet. Związane jest to między innymi z jego zasługami w walce, wcześniej o niepodległość, a po II wojnie światowej z komunizmem. Dzięki temu zajmuje on szczególną pozycję w sferze publicznej. W innych krajach następował znacznie wcześniej proces emancypacji, bądź z jakiś względów dochodziło do podważenia autorytetu Kościoła, na przykład tak stało się, we wspomnianej wcześniej Hiszpanii, gdzie współpracował on z reżimem autorytarnym. Po jego upadku wpływ Kościoła na hiszpańskie społeczeństwo został znacznie ograniczony, lecz oczywiście niewyeliminowany.

⁹ Dzisiejszy model rodziny proponowany przez kościół katolicki prezentuje na podstawie programów nauczania religii w szkole gimnazjalnej i średniej.

¹⁰ 9.03.2008 roku odbyły się po raz pierwszy wybory parytetowe, gdzie ustawowo przewidziano, że na listach wyborczych liczba kandydatów jednej płci nie może przekroczyć 60% ani być niższa niż 40 %. Ponadto w nowo utworzonym rządzie dziewięciu ministerstwom, spośród siedemnastu, przewodniczą kobiety.

Istotny wpływ na sposób postrzegania i rolę kobiety wywarł komunizm. Femi- nizm w tym okresie nie występował, co jest typowe dla wszystkich totalitaryzmów. Komunizm natomiast przyczynił się do umocnienia patriarchy. Emancypację sprowadzono do idei równego zatrudnienia obu płci. Po II wojnie światowej kobiety masowo zaczęły pracować, zyskały dostęp do wykształcenia, pojawiły się specjalne ośrodki opieki nad dziećmi. Podział państwo-rodzina, który zastępował rozróżnia- nie na sferę publiczną i prywatną, wytworzył więc dwa dyskursy na temat miejsca kobiety. Powstał dyskurs państwowy, w którym gwarancja równego zatrudnienia miała oznaczać spełnioną emancypację, oraz przeciwstawny mu dyskurs, w którym kobieta pozostawała w roli wyznaczonej patriarchalnym charakterem polskiej rodzi- ny. Większość kobiet pozostała więc tradycyjnymi gospodyniami domowymi, które dodatkowo często nie z wyboru, lecz z przymusu ekonomicznego, zatrudnione były poza domem. Za oficjalną iluzją równości toczyło się życie, które kobietom wyzna- czało podwójną rolę matek-żon i pracownic. Kobiety zostały podwójnie obciążone.

Te cztery czynniki wpłynęły na obecną sytuację kobiet. Analizując ich współ- czesną pozycję, można dodać jeszcze piąty czynnik. Jest to okres „Solidarności” i sytuacja, w jakiej znalazły się kobiety w ramach tej struktury. Problem ten bardzo mocno podkreśla Agnieszka Graff¹¹. Dzięki „Solidarności” – mężczyźni ponownie podjęli walkę o niepodległość. „Tak to były męskie sprawy. Męskie rozmowy. Aby dać wyraz tym nastrojom, na murach strajkującej stoczni gdańskiej wymalowano napis: Kobiety nie przeszkadzajcie nam, my walczymy o Polskę”¹². Kobiety znalazły się wewnątrz organizacji, jednak ich rola była czysto wspierająca. Od ważnych spraw byli mężczyźni. Zagadnienie to jest dość znaczące, ponieważ wpłynęło na ukształ- towanie się roli kobiety w życiu publicznym w latach dziewięćdziesiątych. Zdaniem Agnieszki Graff, po 1989 roku to mężczyźni przejęli władzę, a kobiety odgrywały w dalszym ciągu rolę marginalną.

Sądzę, że można dodać jeszcze jeden czynnik wpływający na problem kobiet w Polsce, a mianowicie niedostrzeżenie ich przez cały okres transformacji. Oczywiście nie oznacza to, że po 1989 roku ani razu nie pojawiła się kwestia kobiet w parlamencie. Zazwyczaj jednak były to dyskusje dotyczące aborcji, czy prawa pracy, próbowano także bezskutecznie przeforsować ustawę równościową. Istotne jest to, iż kwestia kobiet przez cały ten okres nie stała się ważna z punktu widzenia życia publicznego, była natomiast zawsze marginalizowana. Wciąż znacznie więcej było spraw istotniej- szych dla państwa, jak między innymi transformacja gospodarcza, uchwalenie Kon- stytucji, wejście do NATO, Unii Europejskiej, czy też walka z korupcją i rozliczanie przeszłości. Te wszystkie czynniki wpływają na dzisiejszą sytuację kobiet w Polsce.

Udział kobiet w polskim Sejmie prezentuje tabela 1. Analizując dane, zauważamy, że liczba kobiet od początku transformacji wzrosła i kształtuje się na poziomie 20 procent. Jednak już w Senacie kobiet jest mniej, ponieważ zaledwie 8 procent. Warto

¹¹ A. Graff, *Świat bez kobiet*, Warszawa 2001, s. 24.

¹² *Ibid.*, s. 24.

zauważyć, że pomimo zwiększenia udziału kobiet w parlamencie, niewiele z nich zajmuje istotne stanowiska. „Mimo znakomitego wykształcenia kobiety rzadko pełnią wysokie funkcje w strukturach sejmu – nigdy jeszcze kobieta nie pełniła funkcji Marszałka Sejmu, choć zdarzało się że kobieta pełniła funkcję wicemarszałka (Olga Krzyżanowska). W latach 2001–2009 w Prezydium Sejmu nie zaistniała żadna kobieta. Dopiero od czerwca 2009 r. jednym z wicemarszałków została Ewa Kierzkowska”¹³.

Tabela 1. Udział kobiet w Sejmie

Udział kobiet w Sejmie po 1989 roku.		
Rok	Udział kobiet	
	Liczba	%
1989–1991	62	13
1991–1993	44	10
1993–1997	60	13
1997–2001	60	13
2001–2005	93	20
2005–2007	94	20
2007–	94	20

Źródło: Na podstawie *Rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa 2001; Wyniki wyborów z 2005 i 2007 roku na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej.

Natomiast jeśli popatrzymy na udział kobiet w Parlamencie Europejskim, który jest jednym z organów UE, to zauważymy, że reprezentacja polskich kobiet wygląda jeszcze gorzej. W tej klasyfikacji (tabela 2) Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc.

Kobiety stanowią zaledwie 22 procent naszej reprezentacji. Dane te pokazują, iż jedynie 4 państwa (Włochy, Czechy, Luksemburg, Malta) posiadają mniejszą liczbę kobiet wśród eurodeputowanych. Najlepiej wypada Finlandia, gdzie kobiety stanowią 62 procent spośród europosłów. Jednak średnio kobiety stanowią ponad 30 procent reprezentacji. Dane te bardzo wyraźnie pokazują niedoreprezentowanie polskich kobiet w porównaniu do innych członków UE. Nieco lepiej sytuacja wygląda, gdy porównamy udział kobiet w parlamentach narodowych w państwach europejskich.

Na trzydziści jeden państw Polska zajmuje szesnastą pozycję, biorąc pod uwagę skład Sejmu¹⁴. Pierwsze miejsce w Europie, zajmuje Szwecja. Gorzej od Polski wypadają niektóre kraje postkomunistyczne oraz państwa o silnych wpływach reli-

¹³ M. Fuszara, *op. cit.*, s.90.

¹⁴ W Senacie mamy do czynienia ze znacznie mniejszą liczbą kobiet. Łącznie w obu izbach kobiety stanowią 18 procent.

gii katolickiej (Grecja, Irlandia). Lepiej wypada nawet Szwajcaria, w której prawo wyborcze dla kobiet wprowadzono najpóźniej w Europie, ponieważ dopiero w latach siedemdziesiątych. Analizując dane z tabeli 2 i 3, obserwujemy najwyższy udział kobiet w Parlamencie Europejskim, jak i w parlamentach narodowych krajów skandynawskich, w obu klasyfikacjach zajmują przodujące miejsce (dotyczy to także Norwegii, która nie jest członkiem UE). Udział kobiet w życiu publicznym kształtuje się w nich na podobnym poziomie jak mężczyzn.

Tabela 2. Parlament Europejski

Państwo	Liczba mandatów	W tym kobiet (%)
Finlandia	13	62%
Szwecja	18	56%
Estonia	6	50%
Holandia	25	48%
Dania	13	46%
Francja	72	44%
Bułgaria	17	41%
Austria	17	41%
Słowacja	13	38%
Łotwa	8	38%
Niemcy	99	37%
Hiszpania	50	36%
Belgia	22	36%
Węgry	22	36%
Portugalia	22	36%
Rumunia	33	36%
Cypr	6	33%
Wielka Brytania	72	33%
Grecja	22	32%
Słowenia	7	29%
Irlandia	12	25%
Litwa	12	25%
Polska	50	22%

Włochy	72	21%
Czechy	22	18%
Luksemburg	6	17%
Malta	5	0%
Ogółem:	736	35%

Źródło: http://www.europarl.europa.eu/parliament/archive/elections2009/pl/men_women_pl_txt.html.
Data dostępu 28.12.2009.

Tabela 3. Udział kobiet w parlamentach narodowych w Europie

Lp.	Państwo	Parlament lub Sejm				Senat			
		Wybory	Liczba manda- tów	Wybory	%K	Wybory	Liczba manda- tów	Wybory	%K
1.	Szwecja	9.2006	349	164	47,0%	---	---	---	---
2.	Finlandia	3.2007	200	83	41,5%	---	---	---	---
3.	Holandia	11.2006	150	62	41,3%	5.2007	75	26	34,7%
4.	Dania	11.2007	179	68	38,0%	---	---	---	---
5.	Hiszpania	3.2008	350	127	36,3%	3.2008	263	79	30,0%
6.	Norwegia	9.2009	169	66	36,1%	---	---	---	---
7.	Belgia	6.2007	150	53	35,3%	6.2007	71	27	38,0%
8.	Islandia	5.2007	63	21	33,3%	---	---	---	---
9.	Niemcy	9.2009	622	204	32,8%	N.A.	69	15	21,7%
10.	Szwajcaria	10.2007	200	57	28,5%	10.2007	46	10	21,7%
11.	Austria	09.2008	183	52	28,4%	N.A.	61	15	24,6%
12.	Portugalia	9.2009	230	63	27,4%	---	---	---	---
13.	Bułgaria	7.2009	240	50	20,8%	---	---	---	---
14.	Włochy	4.2008	630	139	21,3%	4.2008	322	58	18,0%
15.	Estonia	3.2007	101	21	20,8%	---	---	---	---
16.	Polska	10.2007	460	93	20,2%	10.2007	100	8	8,0%
17.	Luxemburg	6.2009	60	12	20,0%	---	--	---	
18.	Łotwa	10.2006	100	20	20,0%	---	---	---	---
19.	Wlk.Bryta	5.2005	646	126	19,5%	N.A.	746	147	19,7%

20.	Słowacja	6.2006	150	29	19,3%	---	---	---	---
21.	Francja	6.2007	577	105	18,2%	9.2004	330	60	18,2%
22.	Litwa	10.2008	141	25	17,7%	---	---	---	---
23.	Grecja	10.2009	300	52	17,3%	---	---	---	---
24.	Czechy	6.2006	200	31	15,5%	10.2006	81	14	17,3%
25.	Cypr	5.2006	56	8	14,3	---	---	---	---
26.	Rosja	12.2007	450	63	14,0%	N.A.	169	8	4,7%
27.	Irlandia	5.2007	166	22	13,3%	7.2007	60	13	21,7%
28.	Słowenia	09.2008	90	12	13,3%	11.2007	40	1	2,5%
29.	Rumunia	11.2008	334	38	11,4%	11.2004	137	8	5,8%
30.	Węgry	4.2006	386	43	11,1%	---	---	---	---
31.	Malta	3.2008	69	6	8,7%	---	---	--	---

Źródło: <<http://www.ipu.org/english/home.htm>>. Data dostępu 28.12.2009.

Okazuje się, że w państwach, gdzie liczba kobiet w życiu publicznym jest znacznie wyższa niż w Polsce, funkcjonują specjalne rozwiązania, które mają niwelować dysproporcje, jakie występują między kobietami a mężczyznami. Przybierają one bardzo różną formę. Czasami są rozwiązaniami zwyczajowymi, tak jest na przykład w Szwecji, gdzie partie polityczne dobrowolnie stosują system suwakowy, czyli na listach wyborczych do parlamentu na przemian umieszczają kobiety i mężczyzn. Dodatkowo przy rządzie funkcjonuje rzecznik do spraw równości kobiet i mężczyzn. Należy podkreślić, że szwedzkie rozwiązania zostały osiągnięte przez zmianę świadomości w zakresie równości płci, między innymi dzięki długotrwałej edukacji obywatelskiej w tym zakresie. W związku z tym nie trzeba przymuszać partii do działań na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji płci, robią to same¹⁵.

Natomiast w innych państwach wprowadzono regulacje, które prawnie zwiększają udział kobiet w różnych gremiach. I tak w Belgii znowelizowana w 2002 roku konstytucja gwarantuje równość obu płci, a także zapewnia kobietom równe korzystanie z praw i wolności, a przede wszystkim promowanie ich równego dostępu do urzędów publicznych z wyboru i nominacji. W tym celu przyjęto szczególne akty prawne, które zwiększają ich uczestnictwo. Uchwalono między innymi przepisy, które wprowadzają parytet płci na listach kandydatów w wyborach sześciu europejskiego, federalnego i regionalnego, przy czym na dwóch pierwszych miejscach muszą znaleźć się przedstawiciele obu płci¹⁶.

¹⁵ Nie oznacza to oczywiście, że w Szwecji nie ma żadnych przepisów mówiących o dyskryminacji.

¹⁶ <<http://www.ipu.org/english/home.htm>>. Data dostępu 10-05-2008.

Ponadto w niektórych państwach wprowadzono dodatkowe przepisy, które mają na celu zrównoważyć reprezentację płci w publicznych ciałach kolegialnych. Mam na myśli na przykład obowiązującą norweską ustawę równościową, która gwarantuje, iż każda płć powinna być reprezentowana przez co najmniej 40% członków, gdy ciało publiczne powołuje bądź wybiera komitety, zarządy, rady, itd., składające się z czterech bądź więcej członków. Konkludując, w Europie w celu obligatoryjnego wyeliminowania dyskryminacji kobiet próbuje wprowadzić się następujące rozwiązania:

- Uchwalanie szczegółowych zasad mówiących o równouprawnieniu (tj. system kwotowy, parytetowy i suwakowy) do narodowych konstytucji bądź do specjalnych ustaw, które regulowałyby ten problem;
- Zabezpieczenie udziału kobiet przez odpowiedni system kwotowy (odpowiednia liczba kobiet, na przykład 30 lub 40 procent na listach wyborczych lub w organach powoływanych, na przykład w rządzie);
- Stosowanie odpowiednich sankcji, jeśli któraś z tych zasad była łamana;
- Przestrzeganie zasad dotyczących walki z dyskryminacją w innych aktach prawnych, na przykład w prawie pracy;
- Powoływanie rzeczników przy rządzie bądź specjalnych ministerstw do spraw równouprawnienia;
- Wspieranie różnego rodzaju organizacji, które stawiają sobie za cel zwalczanie dyskryminacji;
- Prowadzenie kampanii informacyjnych i edukacyjnych na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji¹⁷.

Odmienne sytuacja kształtuje się w Polsce. Trzykrotnie próbowano uchwalić ustawę o równym statusie kobiet i mężczyzn, dwukrotnie za czasów koalicji SLD i PSL oraz raz kiedy koalicją rządzącą było AWS i UW, za każdym razem bezskutecznie. Powoływano także przy wojewodach rzeczników do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn. Na dzień dzisiejszy wszelkie formy działania na rzecz równego statusu kobiet i mężczyzn zostały zlikwidowane, rzecznicy zaś zostali odwołani. Nie ma także publicznej debaty na ten temat. Kwestia ta jest poruszana jedynie przez środowiska akademickie i organizacje kobiece¹⁸.

Abstrahując od sytuacji politycznej, warto zwrócić uwagę na programy polskich partii politycznych¹⁹, uwzględniające kryterium kobiet. Można je podzielić na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowią ugrupowania, które nie podejmują w ogóle problemów związanych z kwestią kobiet bądź widzą je tylko na tle rodziny. Nie dostrzegają natomiast problemu braku kobiet w życiu publicznym. Do partii, w któ-

¹⁷ <<http://www.idea.int/>>. Data dostępu 15-05-2007.

¹⁸ W ciągu ostatnich tygodni można zaobserwować pewną poprawę sytuacji, ponieważ został zgłoszony po raz kolejny (tym razem obywatelski) projekt ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn. Zbieranie podpisów wymusiło dyskusję na temat roli kobiet w polityce. Projekt znajduje się w Sejmie.

¹⁹ Mówiąc o partiach politycznych mam na myśli ugrupowania, które wprowadziły do parlamentu swoich przedstawicieli w 2005 i 2007 roku.

rych nie znajdziemy wzmianki w dokumentach programowych na temat kobiet, należy Samoobrona²⁰. Jednak analizując program tej partii, możemy zaobserwować postulaty związane z równością ekonomiczną oraz równym dostępem do oświaty i opieki zdrowotnej osób mieszkających zarówno w mieście, jak i na wsi. Szeroki program socjalny proponowany przez Samoobronę prowadzi nas do wniosku, iż partii tej zależy na harmonijnym rozwoju rodziny, gdzie ważnym podmiotem jest kobieta.

Kolejna kategoria partii, które zaliczymy do tej grupy, to PiS²¹, a w szczególności LPR²². W ich programach wyraźnie jest już zaznaczony stosunek do kobiet, lecz właśnie w kontekście rodziny. W programie LPR znajdujemy zapisy dotyczące nie tylko ochrony rodziny wielodzietnej, ale także zakaz aborcji. PiS z kolei podkreśla rolę rodziny. Ich zdaniem przez brak polityki prorodzinnej we wcześniejszych rządach doprowadzono to do tego, iż Polki rodzą najmniej dzieci w porównaniu do innych krajów Unii Europejskiej. PiS proponuje zmianę tej sytuacji. W programie czytamy, iż za ich rządów nastąpiło wydłużenie urlopów macierzyńskich i wprowadzono ulgę podatkową dla tych, którzy posiadają dzieci. W przyszłości chcą kontynuować właśnie taki rodzaj polityki prorodzinnej, między innymi przez kolejne wydłużenie urlopów macierzyńskich, tym razem do 26 tygodni. W przypadku tej partii ponownie widzimy postrzeganie kobiet wyłącznie przez pryzmat rodziny.

Do grona tych partii można zaliczyć także PO²³. Partia ta dostrzega również nierówności społeczne, lecz znów tylko w kontekście ekonomicznym. Zatem jeśli występują nierówności w Polsce, to są one związane z dochodami społeczeństwa. W programie tej partii znajdują się zapisy mówiące o propagowaniu polityki prorodzinnej, polegającej na chociażby wydłużeniu urlopów macierzyńskich, czy możliwości pracy w niepełnym wymiarze godzin dla osób, które zajmują się wychowaniem dzieci. Postulaty te mają na celu walkę z niżem demograficznym. Elementem różniącym PO i PiS jest propozycja zamian związanych z urlopami macierzyńskimi. PO chce nadać mu nową rolę. W tym zakresie Platforma proponuje partnerstwo kobiet i mężczyzn, podział urlopu na fazy, tak aby mógł być zamiennie stosowany przez kobiety i mężczyzn. Chcą również wprowadzić rozwiązania, które umożliwiłyby powrót kobiet i mężczyzn do aktywności zawodowej po okresie sprawowania opieki nad dziećmi²⁴.

Drugą grupę stanowią partie, które otwarcie poruszają problem kobiet. Posiadają także odpowiednie zapisy dotyczące kobiet w swoich programach i statutach. W parlamencie reprezentowane są przez koalicję wyborczą utworzoną przez lewicę

²⁰ <<http://www.samoobrona.org.pl/pages/00.Start/>>. Data dostępu 28.12.2009.

²¹ <<http://www.pis.org.pl/main.php>>. Data dostępu 28.12.2009.

²² <<http://www.lpr.pl/>>. Data dostępu 28.12.2009.

²³ <<http://www.po.org.pl/>>. Data dostępu 28.12.2009.

²⁴ Częściowo te postulaty PO zostały wprowadzone poprzez nowelizację kodeksu pracy z dnia 6 grudnia 2008.

– LiD. W jej skład weszły trzy partie: SLD²⁵, SdPL²⁶ i Demokraci²⁷. W dokumentach programowych tych ugrupowań poruszany jest problem kobiet. We wstępie do statutu SLD odnajdujemy sformułowanie, w którym jest mowa o równości społecznej, a także o równym statusie kobiet i mężczyzn w życiu publicznym. Zatem jednym z głównych celów partii jest osiągnięcie równego statusu obu płci, a także poszanowanie wszelkich odrębności etnicznych, narodowościowych, kulturalnych i seksualnych. Ponadto artykuł 16 mówi, iż: „1. Kobiety i mężczyźni są równomiernie reprezentowani wśród kandydatów do władz partii każdego szczebla oraz na delegatów. Żadna z płci nie może być reprezentowana w stopniu niższym niż 30 procent.

2. Wśród kandydatów do organów władzy publicznej przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio”²⁸.

Wynika z tego, iż SLD wprowadza system kwotowy. Gwarantuje on minimum 30 procent dla każdej z płci, dotyczy to nie tylko władz wewnętrznych partii, ale także kandydatów do wszystkich organów władz publicznych. Podobny zapis możemy także odnaleźć w programie SdPL²⁹. W celach statutowych tej partii znajdujemy również informacje dotyczące chęci działań na rzecz równego statusu kobiet i mężczyzn. Natomiast w art. 16 statut SdPL gwarantuje system kwotowy (30%) w konwencji partii. Zatem mamy tu do czynienia z nieco innymi zasadami. Nie ma natomiast mowy o takim układzie list do organów władzy publicznej jak Sejm, Senat, czy Parlament Europejski.

Warto zaznaczyć, iż obie partie nie proponują systemu suwakowego, który występuje we wspomnianej już Szwecji. Pozwala on na przemienne układanie list pod względem płci, za wyjątkiem sytuacji, kiedy są one układane alfabetycznie. W związku z tym daje większe prawdopodobieństwo wyboru kobiet.

Demokraci z kolei nie gwarantują żadnych kwot dla kobiet w swoim statucie. Natomiast w programie³⁰ można odnaleźć informacje, z których wynika, iż dostrzegają oni problem kobiet, nie tylko w sferze publicznej, ale także na rynku pracy. W związku z tym w swoim programie mówią o promowaniu zwiększenia udziału kobiet w życiu publicznym.

Do grona partii, które mówią o problemie kobiet zaliczamy także PSL.³¹ W ich programie czytamy między innymi, iż opowiadają się za:

Propagowaniem szerszego udziału kobiet w życiu publicznym w tym aktywnym ich uczestnictwem w wyborach do władz samorządowych oraz Sejmu i Senatu. Podniesieniu statusu zawodowego i społecznego kobiet służyłoby szersze ich powoływanie na stanowiska państwowe³².

²⁵ <<http://www.sld.org.pl/>>. Data dostępu 28.12.2009.

²⁶ <<http://www.sdpl.org.pl/>>. Data dostępu 28.12.2009.

²⁷ <<http://demokraci.pl/index.php?do=news&navi=0001,0001>>. Data dostępu 28.12.2009.

²⁸ <<http://www.sld.org.pl/>>. Data dostępu 28.12.2009. Takie rozwiązanie jest wprowadzone od początku istnienia tej partii.

²⁹ <<http://www.sdpl.org.pl/>>. Data dostępu 28.12.2009.

³⁰ <<http://demokraci.pl/index.php?do=news&navi=0001,0001>>. Data dostępu 28.12.2009.

³¹ <<http://www.psl.org.pl/>>. Data dostępu 28.12.2009.

³² *Ibidem*.

Analizując programy polskich partii politycznych, dochodzi się do wniosku, że w Polsce nie ma problemu kobiet i nie jest to istotna kwestia społeczna dla dominującej większości posłów w obecnym parlamencie. Wyjątkiem od tej zasady są SLD, SdPL, PSL i Demokraci. Te dwie ostatnie partie w swoich propozycjach nie wykraczają poza ogólnikowe zapisy, które znajdują się w innych, polskich aktach prawnych, między innymi w Konstytucji.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, a mianowicie na strukturę płci w reprezentacji parlamentarnej poszczególnych ugrupowań. Ich udział w ramach poszczególnych partii prezentuje tabela 4. Tak jak już wspominałam, jest ich obecnie więcej niż przed 2000 rokiem. W związku z tym problemy kobiet powinny być mocniej artykułowane.

Tabela 4.³³ Udział kobiet w Sejmie od 2007 r. w ramach poszczególnych partii politycznych

Lista	Kobiety w 2005	% K	Kobiety w 2007	%K
SLD/LiD	11	20	11	20,75
MN	0	0	0	0
PiS	27	17,41	34	20,48
PO	35	26,31	48	22,97
PSL	1	4	1	3,23
Samoobrona	14	25	-	-
LPR	4	11,76	-	-
Łącznie	92	20	94	20,43

Źródło: <<http://www.sejm.gov.pl/poslowie/stat/stat.htm>> Data dostępu 28.12.2009.

Analizując dane zawarte w tabeli 4 oraz programy polskich partii politycznych, dochodzimy do wniosku, iż niezależnie od propozycji programowych, partie, które w swych programach mówią o równości płci, wcale nie wprowadzają więcej kobiet do parlamentu. Procentowo LiD ma mniej posłanek od PO, PSL zaś, mówiący o potrzebie zwiększenia udziału kobiet w sferze publicznej, wprowadza do parlamentu tylko jedną kobietę na trzydziestu jeden posłów. Z kolei Samoobrona, w poprzedniej kadencji niepodejmująca w ogóle problematyki kobiet, posiadała ich znaczną reprezentację w swoich szeregach.

Ugrupowania, o których mówię, miały w poprzedniej kadencji bądź mają obecnie swoją reprezentację w parlamencie. Zwracam na nie szczególną uwagę, ponieważ posiadają największy, realny wpływ na podejmowane decyzje w Sejmie. Idą za tym także

³³ Obecne partie, które wchodzi w skład LiD – u w parlamencie w latach 2005–2007 były reprezentowane przez SLD. Liczba kobiet w 2005 roku przedstawia ich stan na koniec kadencji.

możliwości prawnej zmiany sytuacji kobiet. Natomiast ciekawie na tym tle wygląda pozaparlamentarna Partia Kobiet, która powstała w 2006³⁴ roku z inicjatywy Manueli Gretkowskiej. Jest to pierwszy tego typu przypadek w Polsce, kiedy to powstała partia reprezentująca interesy kobiet. Partia ta stawia sobie za cel między innymi:

- Obronę praw kobiet i ich rodzin,
- Zrównanie szans z mężczyznami w sferze zawodowej, publicznej i politycznej,
- Zwiększenie udziału kobiet w życiu publicznym, w szczególności zwiększenie liczebnego udziału kobiet w organach władzy publicznej,
- Chęć przedstawienia w debacie publicznej problemu kobiet³⁵.

Powstanie Partii Kobiet jest poniekąd odpowiedzią na brak dyskusji publicznej, a w szczególności parlamentarnej, na ten temat. Tego typu inicjatywa wydaje się bardzo odważna, jest także rzadkością na skalę europejską. Po raz pierwszy w Polsce został przełamany monopol partii lewicowych, które jako jedyne zwracały uwagę na tę kwestię. W maju 2007 roku po raz pierwszy CBOS badał poparcie społeczne dla tego ugrupowania³⁶, wyniosło ono 2 procent. Natomiast w trakcie wyborów w listopadzie 2007 roku partia ta otrzymała zaledwie 0.28% głosów³⁷. Wyniki te pokazały niewielkie zainteresowanie społeczne nierównościami płci w życiu publicznym.

3. ZAKOŃCZENIE

Reasumując, można stwierdzić, iż pomimo niedostrzegania problemu kobiet przez polskie partie polityczne, faktycznie on występuje. Składa się na niego kilka istotnych elementów. Po pierwsze jest to niewielki odsetek kobiet w parlamencie oraz wśród polskich europosłów. W parlamentach narodowych biorąc pod uwagę właśnie kryterium udziału kobiet, Polska znajduje się na szesnastym miejscu. Nie lepiej sytuacja wygląda na tle udziału kobiet w Parlamencie Europejskim. W tym przypadku zajmujemy jedną z ostatnich pozycji wśród państw europejskich. Zakładając, iż z dyskryminacją mamy do czynienia, gdy kobiety stanowią mniej niż 40 procent, w przypadku Polski jest ona bardzo widoczna. Można zauważyć znaczącą różnicę między Polską a innymi krajami europejskimi (tabela 2 i 3).

Na uwagę zasługuje także fakt, że od 2001 roku liczba kobiet w Sejmie utrzymuje się na stałym poziomie 20 procent. Jest to drugi aspekt problemu udziału kobiet w polskim życiu publicznym. Na podstawie danych widzimy, iż w początkowym okresie transformacji liczba kobiet zwiększyła się z 13 do 20 procent. Jednak w ostatnich latach obserwujemy utrwalenie się tendencji niskiego udziału kobiet. Od 2001 roku ich liczba nie ulega zwiększeniu. W Senacie natomiast w porównaniu do poprzedniej

³⁴ Partia oficjalnie została zarejestrowana w styczniu 2007 roku.

³⁵ <<http://www.polskajestkobieta.org/>>. Data dostępu 28.12.2009.

³⁶ <<http://www.cbos.pl/>>. Data dostępu 15-05-2007

³⁷ <http://www.pkw.gov.pl/pkw2/index.jsp?place=Menu01&news_cat_id=30&layout=0>. Data dostępu 10-05-2008.

kadencji jest ich mniej. W latach 2005–2007 kobiety stanowiły 19,1% reprezentacji, natomiast od 2007 roku jest ich zaledwie 18 %.

Przyczyn takiego stanu rzeczy można dopatrywać się wśród wielu czynników. Na niski udział kobiet w polskim życiu publicznym ma wpływ nasza tradycja, czyli z jednej strony kultura szlachecka, z drugiej walka o niepodległość, która utrudniała emancypację kobiet. Jeśli kobiety były aktywne, to w walce o odzyskanie niepodległości, lecz nie o swoje prawa wyborcze. Na tę tradycję składa się także silna religia katolicka i okres komunizmu. Sądzę jednak, że najważniejszym czynnikiem mającym wpływ na problem kobiet w Polsce jest polityka prowadzona względem nich po 1989 roku, a dokładnie jej brak. Okazuje się, że przez ten czas niewiele zrobiono w sprawie kobiet. Jedyнным trwałym osiągnięciem wydaje się zwiększenie liczby kobiet w Sejmie z 13 do 20 procent. Należy jednak zauważyć, iż w pierwszych latach transformacji pojawiły się zgłaszane przez środowiska kobiece projekty ustawy równościowej. Nie udało się mimo wszystko ich uchwalić. Wydawało się trwałym osiągnięciem powołanie wojewódzkich pełnomocników do spraw równego statusu kobiet i mężczyzn. Okazało się, że i ta instytucja nie ma racji bytu, ponieważ zostali oni odwołani w 2005 roku, po utworzeniu rządu przez Kazimierza Marcinkiewicza. Można odnieść wrażenie, iż wszelkie zabiegi, jakie miały miejsce w sprawie równouprawnienia spełzły na niczym. Jednak to właśnie w tych latach zwiększyło się uczestnictwo kobiet. Natomiast od 2005 roku, gdy zaprzestano podejmowania prób uchwalenia ustawy równościowej, poziom kobiet utrzymuje się na tym samym poziomie. Nie tłumaczy to oczywiście w pełni przyczyny zatrzymania wzrostu udziału kobiet w parlamencie. Pokazuje jednakże, iż sama dyskusja na ten temat ma wpływ na świadomość zarówno społeczeństwa, jak i partii politycznych. Może doprowadzić do zwiększenia udziału kobiet na listach wyborczych oraz do częstszego ich wybierania przez osoby głosujące. Nic nie zmieniła w tej materii także akcesja Polski do struktur unijnych, które prowadzą politykę równościową. Zatem w ostatnich latach można zaobserwować regres w podejściu do tej kwestii.

Trzeci element, który składa się na problem kobiet, to fakt, że współczesne polskie partie polityczne nie dostrzegają go w większości przypadków. W swoich programach, jeśli widzą kobietę, to tylko przez pryzmat rodziny, czy ewentualnie dyskryminacji na rynku pracy. Nie widzą ich braku we władzach publicznych. Wyjątek od tej reguły stanowi LiD i PSL. Ugrupowania te w swych statutach i programach wyraźnie zauważają problematykę równouprawnienia. Pojawia się także system kwotowy. Nie jest jednak to powodem małej liczebności kobiet, ponieważ lewica wcale nie wprowadza więcej kobiet do parlamentu. Obrazuje to tabela 4. W związku z tym fakt, iż ugrupowania lewicowe mówią o problemie kobiet, czy układają swoje listy w myśl systemu kwotowego, wcale nie oznacza, że zwiększy to poparcie takiego stronnictwa, czy też uda mu się wprowadzić więcej kobiet do Sejmu. Dowodem jest tu także wynik wyborczy Partii Kobiet, która pomimo wcześniejszych zapowiedzi (badanie CBOS) osiągnęła wynik wyborczy zaledwie w granicach 0,20 procent. Wynika z tego, że czym innym są deklaracje badanych, a czym innym sam akt wyborczy. Fakt, iż ktoś

opowiada się za zwiększeniem liczby kobiet w życiu publicznym, wcale jeszcze nie oznacza, że będzie głosował na kobietę czy partię polityczną, która stawia sobie za cel walkę z dyskryminacją. Brak świadomości tego, czym jest problem kobiet w Polsce, składa się na ostatni element tego zagadnienia. Okazuje się, iż społeczeństwo nie dostrzega tej kwestii, nie widzi, jak potrzebne jest głosowanie na kobiety bądź partie, które mówią o tym, a następnie rozliczanie ich z prowadzonej polityki względem płci. W swoim akcie wyborczym z całą pewnością obywatele stosują inne kryterium niż poruszanie przez partię kwestii równości płci.

Czy w związku z tym wprowadzenie rozwiązań na wzór innych krajów europejskich, takich jak Norwegia czy Belgia, w postaci ustawy równościowej zmieniłoby obecną sytuację? Z całą pewnością nie. Pomimo wprowadzenia systemu kwotowego, gwarantującego odpowiedni procent kobiet na listach wyborczych, nie udało się wprowadzić ich więcej LiD-owi. Podobnie sytuacja wygląda w Hiszpanii, gdzie w marcowych wyborach w 2008 roku wprowadzono system kwotowy, to i tak nie doprowadziło to do zwiększenia liczby kobiet w parlamencie. Było ich nawet mniej o jedną posłankę.

Nie oznacza to pomimo wszystko, iż nie potrzebujemy ustawy równościowej bądź innych prawnych mechanizmów, które próbowałyby rozwiązać problem kobiet w Polsce. Jednym ze sposobów jest wprowadzenie rozwiązań prawnych, które walczyłyby z brakiem równości. Nie znaczy to, że możemy przymusić kogoś do głosowania na konkretną kobietę. Jednak tego typu procedury mogłyby uruchomić pewien proces. Mam tu na myśli zmianę świadomości w zakresie równouprawnienia. Dyskusja umożliwiłaby zarówno edukację społeczeństwa, jak i polityków. Edukacja w tym zakresie zniwelowałaby odczucia społeczne wynikające z czynników historycznych i naszej tradycji.

Nie da się jednak tego osiągnąć do momentu, w którym problematyka równościowa nie zostanie dostrzeżona przez partie polityczne. To one mają bowiem wpływ na jurysdykcję, a przede wszystkim obsadzają stanowiska polityczne. Za przykład ponownie może posłużyć wspomniana już Hiszpania, gdzie w marcu 2008 roku, dzięki systemowi kwotowemu nie udało się wprowadzić więcej posłanek, za to w rządzie powołanym przez premiera Zapatero połowę stanowią kobiety. Wynika z tego ostatni element, który składa się na problem kobiet w Polsce, a mianowicie brak działań na rzecz zmiany tej sytuacji, a także brak samej dyskusji na ten temat wśród polskich partii politycznych. Dowodem na taką sytuację jest niepodjęcie tej kwestii przez partie w programach wyborczych. Mam tu na myśli PiS i PO. Jednak z drugiej strony w Sejmie mamy ugrupowania, takie jak PSL czy LiD, które w swych programach dostrzegają nierówność płci w polityce, lecz nic nie robią i nie podejmują działań zmierzających w kierunku zmiany tej sytuacji. Można powiedzieć, że partie te nie mają obecnie większości w parlamencie. Należy pomimo wszystko zauważyć, że stanowią liczącą się siłę, która co prawda nie uchwaliłaby samodzielnie nowych rozwiązań prawnych, ale mogłaby doprowadzić do dyskusji o problemie kobiet. Warto zaznaczyć, że lewica, która najwięcej w dokumentach mówi o tych zagadnieniach,

nieraz posiadała większość w parlamencie³⁸. Właśnie na tym polega problem kobiet Polsce. Nie chcą go tak naprawdę dostrzec ugrupowania, które mają zapisy mówiące o konieczności równości płci. To właśnie dla nich sprawa, o której wspominają w statutach bądź programach, jest mało istotna, aby rzeczywiście się nią zająć.

Wynika z tego, iż kwestia podmiotowości kobiet w Polsce nie dotyczy tylko ich niewielkiego udziału w sferze publicznej, lecz jest znacznie szersza, polega bowiem na braku uświadomienia sobie przez społeczeństwo i partie polityczne jej wagi. Fakt, że w Polsce kobiety stanowią tylko 20 procent składu Sejmu nie jest istotny. Jeśli nie dostrzeżę wagi problemu, nie można szukać pomysłów na jego rozwiązanie, chociażby takich, jakie próbuje się realizować w niektórych krajach europejskich. Stąd też pojawiają się sporadycznie wzmianki w programach mówiące o nierówności płci w życiu publicznym, lecz wciąż brak odpowiednich działań w tym zakresie.

Słowa kluczowe: podmiotowość polityczna, partycypacja polityczna kobiet, dyskryminacja kobiet
Key words: political subjectivity, political participation of women, discrimination of women

SUMMARY

The article considers the problem of subjectivity of women politicians in Polish public life. The author provides the analysis of two main issues. First: the small amount of women in Polish country authorities: houses of Parliament in Poland and among Polish representatives to EU Parliament. Second: the fact that discussion about this case has become a problem in public life in Poland. The author tries to find the answer on the question about the factors that influence on the current situation of women in Polish politics. She also provides the analysis of the participation of women in Polish public life and compares it with tendencies in Europe.

³⁸ Lewica tworzyła koalicje w latach 1993–1997 oraz 2001–2005.